

Magdalena Malik

Uniwersytet Wrocławski

Lokalna prasa na temat powstawania i funkcjonowania szkół dla dorosłych po II wojnie światowej na Dolnym Śląsku

Rok 1944 był dla III Rzeszy ciągłym pasmem klęsk, natomiast siły alianckie odnosiły zwycięstwa na frontach II wojny światowej. Świadomość zbliżającej się kapitulacji Niemiec i zakończenie działań wojennych stawiało przed wieloma narodami, w tym Polakami, pytanie – jak będzie wyglądać nowa mapa Europy? Rozmowy dotyczące kwestii terytorialnych były poruszane podczas obrad Wielkiej Trójki¹.

Po zakończeniu II wojny światowej wschodnia granica Polski miała przebiegać wzdłuż tzw. Linii Curzona, zmodyfikowanej przez linię która została określona w pakcie Ribbentrop-Mołotow. Na zachodzie granicę ustanowiono na Odrze i Nysie Łużyckiej, ponadto Polska miała otrzymać Gdańsk, Szczecin, południowo-zachodnią część Prus Wschodnich. W obrębie odrodzonego państwa znalazł się także Dolny Śląsk.

Zmiany terytorialne spowodowały przekształcenia administracyjne i, co ważniejsze, przeobrażenia społeczne.

Na mocy uchwały z dnia 14 marca 1945 roku dokonany został podział administracyjny Ziem Zachodnich i Północnych. W tym samym roku zostało utworzone Biuro Ziem Zachodnich. Dolny Śląsk był II Okręgiem Administracyjnym, na czele którego stał pełnomocnik rządu. Z czasem Okręg został przekształcony w województwo wrocławskie, zaś obwody w powiaty². Nowy kształt granic kraju spowodował przemieszczenia ludności. Z terenów wschodnich do Polski przyjechało 1,2 mln osób. W ramach repatriacji przybyło 270 tys. Polaków i Żydów. Do kraju wróciła ludność, która przebywała na robotach przymusowych w III Rzeszy (do 1947 r. było to ok. 800 tys. osób). Trzeba również uwzględnić ok. 300 tys. osób, które pozostały w kraju w trakcie przesuwania się frontu³.

¹ W skład Wielkiej Trójki wchodził: T. D. Roosevelt, W. Churchill i J. Stalin. Skład uległ zmianie podczas konferencji w Poczdamie (17.07–2.08.1945), w której ze strony amerykańskiej uczestniczył prezydent H. Truman, a stronę brytyjską reprezentował C. Atlee.

² Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 28.06.1946 r.

³ A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1945–1990*, Warszawa 1994, s. 65–67.

Mapa Polski po II wojnie światowej



Sprawa osiedlenia nowych przybyszów budziła wiele sporów. Przede wszystkim osoby z byłych Kresów Wschodnich miały nadzieję, że wrócą na swoje ziemie i przebywają na terenach Dolnego Śląska tylko chwilowo. Należało im zapewnić podstawowe warunki mieszkalne. Problem pojawił się w związku z pozostaniem na Ziemiach Zachodnich osób pochodzenia niemieckiego. Przedstawiciele polskich władz kontrolowali osiedla mieszkaniowe, które powinny zostać opuszczone. Takie działania miały miejsce np.: w powiecie jeleniogórskim. Na podstawie jednej z przeprowadzonych rewizji podjęto decyzję o usunięciu mieszkańców gminy Karpniki, gromada Gniewków. Do tej grupy zaliczali się następujące osoby:

1. Teresa Wilanowska, gospodarstwo nr 6.
2. Wacław Łuczyński, gospodarstwo nr 32.
3. Agnieszka Pastuszka, gospodarstwo nr 83.
4. Michał Larek, gospodarstwo nr 114.
5. Mieczysław Gadzina, gospodarstwo nr 122⁴.

Nad sprawnością przebiegu akcji przesiedleńczej i zagospodarowywaniem nowych osadników czuwał Urząd Generalny Komisarza⁵. Powyższe działania odbiły się echem w prasie. „Głos Ludu” podawał do wiadomości, że na teren

⁴ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Warszawa 1945, s. 716.

⁵ Dekret Rady Ministrów, art. 7 ust. 2, lipiec 1945.

Dolnego Śląska przybyła grupa repatriantów z Kazachstanu. Występujące antagonizmy między sąsiadami nie uszły uwagi dziennikarzy. Jak informowała „Polska Zachodnia”, na opisywanych terenach dochodziło do niesnasek pomiędzy ludnością pochodzenia niemieckiego a przyjeżdżającymi⁶. Wśród przybywających na Dolny Śląsk byli także Polacy z centralnej i wschodniej części kraju.

Proces osiedlania był długotrwały. W „Gazecie Robotniczej” z 8 kwietnia 1949 r. czytamy: „na ziemię zachodnie przybyło około 5,5 tys. rodzin chłopskich. W tej liczbie z woj. łódzkiego – 695 rodzin, z lubelskiego – 511 rodzin, z warszawskiego – 476”. Zmiana kształtu granic powojennej Polski i przemieszczenia ludności to tylko część przemian.

W strukturze społecznej, zgodnie z nową polityką gospodarczą, zaczęły zanikać prywatne gospodarstwa chłopskie. Na wsi dominowały Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR), które miały zapewnić pracę, pożywienie, a nawet sprostać potrzebom oświatowo-kulturalnym, czego dowodem były zakładane w ich obrębie przedszkola, czytelnie. Na temat zmieniającej się sytuacji gospodarczej na ziemiach Dolnego Śląska można było przeczytać informacje w prasie: „lud pracujący zespolił ojczyznę. Ludzie-przybysze wraz z osiadłymi tu od dawien dawna Polakami zakasali rękawy i wzięli się do pracy nad zagospodarowaniem żyznej i bogatej ziemi śląskiej, robotnicza i chłopska inteligencja weźmie udział w rozbudowie śląskiej gospodarki i kultury”⁷ – pisano w „Gazecie Robotniczej”. Nie ulegało wątpliwości, po jakiej drodze będzie kroczyć Polska, prasa miała odzwierciedlać politykę władz i „właściwie ukierunkowywać prawowitego obywatela w jego działaniach na rzecz kraju”. Powyższy fragment tekstu prasowego, a głównie stwierdzenie – „od dawien dawna Polakami” – może budzić wiele wątpliwości co do rzetelnego przekazywania społeczeństwu istotnych wiadomości. Przeglądając artykuły w lokalnej prasie na temat szkolnictwa oraz historii i tradycji polskiej na Ziemiach Odzyskanych zaraz po odzyskaniu niepodległości budzi się wiele wątpliwości. Oczywiście nie można wykluczyć Polaków, którzy zamieszkiwali dane tereny, a także osób przybyłych w ramach przesiedleń czy repatriacji na Ziemię Zachodnią. Jednak należy pamiętać o ludności pochodzenia niemieckiego, która pozostała w pierwszych latach po wojnie. W materiałach archiwalnych można znaleźć informacje na temat stanu ludności pochodzenia niemieckiego i polskiego na opisywanych terenach (por. tab. 1).

⁶ „Głos Ludu” z dn. 22.05.1946 r. i „Polska Zachodnia” z dn. 12.01.1946 r., s. 3.

⁷ *Fakty mówią*, „Gazeta Robotnicza. Organ KW PZPR”, Wrocław 1952, s. 142–143. Jest to broszura, na którą składają się artykuły poruszające tematykę dotyczącą historii Ziemi Odzyskanych.

Tabela 1

Spis ludności Dolnego Śląska (1.12.1945 r.)

Lp.	Miasto	Ludność polska	Ludność niemiecka
1.	Brzeg	3 175	7 206
2.	Bystrzyca	2 315	7 000
3.	Bolesławiec	1 310	3 207
4.	Jelenia Góra	13 200	27 000
5.	Kamieniec	8 240	17 000
6.	Kłodzko	6 214	21 502
7.	Lubań	2 200	6 000
8.	Milicz	3 078	94
9.	Namysłów	3 499	1 816
10.	Oława	3 024	2 620
11.	Środa Śl.	1 091	1 953
12.	Strzelin	971	7 500
13.	Świdnica	10 218	17 100
14.	Wrocław	24 783	189 500
15.	Ząbkowice	3 992	7 318
16.	Złotoryja	1 990	5 000
17.	Żagań	1 607	2 472
18.	Wałbrzych	18 876	57 778

Źródło: Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Warszawa 1946, sygn. 716.

Dokonując kwerendy materiałów archiwalnych oraz analizując dane statystyczne podawane w prasie, należy pamiętać, że okres 1945–1946 charakteryzował się dużą migracją ludności, zmianami polityczno-kulturalnymi, a także przeobrażeniami społecznymi, które objęły Dolny Śląsk. Stąd rozbieżność danych statystycznych nie zaskakuje obecnego czytelnika, ponieważ wiadomo z historii jak wówczas wyglądała „wolność prasy”. Media były podporządkowane kontroli Partii. Wprowadzona industrializacja i nacjonalizacja przemysłu wpłynęły na zmiany w świadomości społeczeństwa. Odtąd przedstawiciel klasy robotniczej i chłopskiej był najcenniejszym obywatelem kraju. Przedwojenny inteligent, przedstawiciel burżuazji czy ziemianin odchodzą w niepamięć. W celu właściwego funkcjonowania obywatela w odrodzonej Polsce należało uruchomić placówki oświatowe, których zadaniem było czuwanie nad kształceniem rodaków.

Rozwiązanie kłopotów oświatowych wymagało czasu i dużo pracy. W złym stanie była baza lokalowa, ponad 50% budynków zostało zniszczonych lub

zdeństwowanych. Część pomieszczeń było zajętych na izby mieszkalne albo mieściły się w nich instytucje państwowe. Sprawą niezwykle pilną była zmiana sytuacji, w jakiej znajdowała się kadra pedagogiczna. Dokonując kwerendy materiałów archiwalnych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, uzyskałam następujące informacje: w okresie od 1 września do 1 grudnia 1945 r. w szkołach powszechnych zatrudniono 533 nauczycieli, w kolejnych latach było ich 613. Część z nich to przesiedleńcy lub repatrianci. Pracę rozpoczęli również nauczyciele, którzy nie posiadali pełnych kwalifikacji. Największa ich grupa była w Bolesławcu, Legnicy, Lubaniu, Oleśnicy i Wołowie. Miejscowości, w których zatrudniona została kadra z pełnymi uprawnieniami to między innymi: Wrocław, Świdnica, Jelenia Góra, Kłodzko, Dzierżoniów⁸. Przed nauczycielami był ogrom pracy, ponieważ poziom wykształcenia ludności Dolnego Śląska był zróżnicowany. Należało pamiętać, że wybuch II wojny światowej przerwał naukę wielu osobom, a niektórym uniemożliwił jej rozpoczęcie. Ludność, która przybyła na tereny zachodnie, w dużej części nie posługiwała się językiem polskim. W tym celu władze zorganizowały kursy repolonizacyjne. Mieszkańcy Dolnego Śląska mogli skorzystać, jak na ówczesne czasy, z dość bogatej oferty edukacyjnej. Działalność prowadziły uniwersytety powszechne, organizowano kursy doksztalające, uruchamiano szkoły stopnia powszechnego i średniego, a także swoje podwoje otworzyły powstające placówki oświatowe przy zakładach pracy i fabrykach oraz uczelnie wyższe.

Większość wydarzeń w świecie kultury i oświaty była nagłośniana przez prasę, co pozwalało mieszkańcom Dolnego Śląska być lepiej zorientowanym, gdzie można uzupełnić lub zdobyć potrzebne wykształcenie. Zamieszczane artykuły lub komunikaty w prasie zawierały informacje, jaki cel powinien przyświecać osobom podejmującym naukę, a także wiadomości o działalności wybranych placówek oświatowych. Z „Trybuny Dolnośląskiej” czytelnik dowiadywał się, że celem nauki była aktywacja robotników pod kątem kulturalnym, gospodarczym i politycznym. Powinna się wyrażać w następujących formach pracy oświatowej:

- uniwersytety powszechne,
- biblioteki oświatowe i czytelnie,
- domy oświatowe: ludowe, kultury,
- domy artystyczne: teatry, chóry, muzea,
- domy turystyczne i wypoczynkowe⁹.

O istnieniu szkół dla dorosłych informacje podawał także „Naprzód Dolnośląski”, w którym czytamy o uruchomieniu we Wrocławiu:

⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wrocław 1946–1947.

⁹ „Trybuna Dolnośląska” z dn. 10.12.1945, s. 5. Od grudnia 1948 r. została połączona z „Naprzód Dolnośląskim”.

- gimnazjum handlowego,
- liceum handlowego,
- liceum administracyjnego.

Na temat ostatniej placówki gazeta podawała, jakie kierunki mogli wybrać uczniowie, były to: samorządowy, pocztowy i skarbowy, oraz że osoby dorosłe mogą rozpocząć naukę w klasach przyspieszonych, które istniały w Gimnazjum Krawieckim i Liceum Spółdzielczym na terenie miasta¹⁰. Warto wspomnieć, że gazeta zamieszczała także wiadomości o tworzeniu innych placówek oświatowych i kulturalnych. Nawoływała do zakładania na Dolnym Śląsku świetlic, uważając że ich działalność wniesie wiele pozytywnych aspektów w edukację społeczeństwa. „Naprzód Dolnośląski” był również głosi-cielem haseł zakładania ośrodków wychowawczych. Zdaniem gazety wspomniane placówki oświatowe kształciły dzieci z rodzin najuboższych. Czytając kolejne artykuły w „Naprzód Dolnośląskim”, dostrzegamy informację na temat działającej we Wrocławiu Szkoły Przemysłowej. Jej funkcjonowanie było związane z działalnością Państwowych Zakładów Lotniczych i Fabryki Silników, które mieściły się w jednej z dzielnic miasta – Psim Polu. Zakład otrzymał 800 000 zł jako dofinansowanie na placówkę od Centralnego Zarządu Przemysłu Zbrojeniowego. Od dnia 14 listopada 1946 r. szkoła rozpoczęła działalność. Nauka trwała 3 lata i na początku zapisało się 42 uczniów. Od roku 1947 placówka nosiła nazwę – Szkoła Przemysłowa Zakładów Lotniczych.

Na terenie Wrocławia działała również, przy ul. Kościuszki 82 (potem przy ul. Worcella 3) szkoła realizująca idee spółdzielczości. Było to Państwowe Liceum Spółdzielcze. W roku szkolnym 1947/1948 doszło do reorganizacji placówki, w wyniku której nauka obejmowała:

- 3-letnie gimnazjum i 2-letnie liceum,
- gimnazjum dla dorosłych,
- liceum dla dorosłych¹¹.

Ponadto czytelnik „Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego” dowiadywał się o uruchomieniu i funkcjonowaniu szkoły w Cieplicach Zdroju. Była to Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego, kształcąca na poziomie gimnazjalnym. Nauka odbywała się w ciągu trzech lat i po jej ukończeniu absolwenci otrzymywali świadectwo maturalne i uprawnienia czeladnicze. Zakres wiadomości obejmował wiedzę z przedmiotów ogólnych, zawodowych oraz należało zaliczyć prace warsztatowe. Uczniowie mogli skorzystać, uiszczając opłatę, z miejsc

¹⁰ „Naprzód Dolnośląski” z dn. 8.08.1945, s. 3. „Naprzód Dolnośląski” był wydawany w latach 1945–1948. Jego redaktorem naczelnym został B. Winnicki. Od 16.02.1946 roku gazeta ukazywała się jako dziennik. W lipcu 1946 roku zmieniła nazwę na „Wrocławski Kurier Ilustrowany”. Jako organ prasowy „Naprzód Dolnośląski” zamieszczał informacje o tworzeniu placówek edukacyjnych i kulturalnych. Nawoływał do otwierania na Dolnym Śląsku świetlic oraz popierał powstawanie młodzieżowych ośrodków wychowawczych.

¹¹ „Wrocławski Kurier Ilustrowany” z dn. 29.09.1947, s. 3.

w internacie¹². Przeglądając „Wrocławski Kurier Ilustrowany” w kolejnych latach (1947 r.), natrafiamy na wzmianki o szkołach na terenie miasta. I tak czytamy o funkcjonującej Szkole Mistrzów we Wrocławiu, w której uczniowie pobierali naukę bezpłatnie przez trzy lata. Uczeń uzyskiwał specjalność na kierunku: obróbka metali – skrawaniem, montaż maszyn elektrycznych, spawanie, obróbka ręczna. Po ukończeniu szkoły absolwent mógł starać się w miejscu pracy o awans zawodowy¹³. Należy również wspomnieć o działającej na terenie Wrocławia szkole przyzakładowej dla dorosłych, która mieściła się przy Pafawagu. Większość uczniów kształciła się na szczeblu powszechnym, z czasem również średnim. Do ich dyspozycji była świetlica oraz czytelnia. Zdobyte wykształcenie dawało możliwość starania się o awans zawodowy¹⁴. Dolnoślązcy rozpoczynający naukę w szkołach średnich dla dorosłych mieli otwartą drogę do jej kontynuowania podczas studiów wyższych, o czym między innymi informował mieszkańców „Wrocławski Kurier Ilustrowany”.

Prasa zamieszczała informacje dotyczące rozwoju placówek oświatowych na terenie całego Dolnego Śląska. „Dziennik Zachodni” informował o przeprowadzonych kursach wieczorowych w Jeleniej Górze dla magazynierów fabrycznych, kreślarzy technicznych i radiotechników¹⁵. W Wałbrzychu uruchomiono Szkołę Przemysłowo-Górnictwą. Kształcenie odbywało się na kierunku: mechanicznym, elektrycznym, górnictwym, mierniczym i kopalnianym, podawała „Rzeczpospolita”¹⁶. Prasa była zainteresowana jak przebiegało kształcenie osób dorosłych i ile z nich skorzystało z oferty edukacyjnej. „Trybuna Dolnośląska” podawała do wiadomości czytelników, że w roku szkolnym 1946/1947 frekwencja w szkołach dla dorosłych na terenie miasta Wałbrzych wynosiła ponad 100%¹⁷. Wiadomości podawane przez prasę na temat szkolnictwa w formie statystycznej mogą i budzą u czytelnika odrobinę nieufności. Należy wziąć pod uwagę, że były to pierwsze lata po II wojnie światowej, kiedy spora liczba osób była zainteresowana uzupełnieniem lub rozpoczęciem kształcenia. Możliwość pracy zarobkowej często powodowała, że wybierano szkoły dla dorosłych. Trzeba także pamiętać, że edukacja w kraju po 1945 r. nie była dziedziną samodzielną, ale nadzorowaną przez Partię. Dane statystyczne zamieszczone w prasie mogły być po części zawyżone.

¹² „Wrocławski Kurier Ilustrowany” z dn. 28.10.1947, s. 7.

¹³ „Wrocławski Kurier Ilustrowany” z dn. 11.05.1948, s. 4.

¹⁴ Zakład Pafawag był dawną siedzibą zakładów niemieckich Linke Hoffman, który zajmował się produkcją taboru kolejowego, a do 1953 r. lokomotyw elektrycznych. Zakład został przejęty przez Polaków z dniem 5.07.1945 r. Informacje na temat działającej tam szkoły zamieszczał m.in. „Naprzód Dolnośląski”.

¹⁵ „Dziennik Zachodni” z dn. 25.10.1946, s. 7.

¹⁶ „Rzeczpospolita” z dn. 28.10.1946, s. 9.

¹⁷ „Trybuna Dolnośląska” z dn. 21.09.1946, s. 6.

Na temat rozwoju szkolnictwa na terenach zachodnich można było przeczytać również w „Życiu Warszawy”, które podawało do wiadomości o rozpoczęciu kursów w Jeleniej Górze i Wałbrzychu. Trwały 3–4 miesiące i zostały uruchomione przez Zjednoczenie Energetyczne¹⁸. Także „Głos Ludu” informował czytelnika o działalności na terenie Wrocławia gimnazjum galanteryjnego, rzemiosł artystycznych, w którym kształcono na kierunkach: włókienniczym, malarskim, poligraficznym¹⁹.

Każda forma kształcenia była odnotowywana w prasie, „Dziennik Zachodni” podawał do wiadomości, że ukończenie kursów II i III stopnia daje możliwość otrzymania świadectwa szkoły powszechnej²⁰. Nie byłaby to informacja aż tak godna uwagi, gdyby nie pewien szczegół w polityce oświatowej państwa. Rok 1949 to czas, kiedy na terenie samego Dolnego Śląska działało szereg szkół umożliwiających uzupełnienie wykształcenia na każdym poziomie. Był to rok, w którym nastąpił szczyt walki ze zjawiskiem analfabetyzmu. Mimo że od zakończenia II wojny światowej minęło parę lat, braki w edukacji Polaków nadal były widoczne. Władza od początku z tym walczyła. W prasie można było przeczytać wiadomości o postępach i planach dotyczących pomocy społeczeństwu w edukacji. „Gazeta Robotnicza” pisała, że „analfabetyzm jest spadkiem, jaki pozostawiły nam rządy zaborców i rodzimej reakcji, obawiające się rozbudzenia świadomości mas”. Dalej czytamy: „Polska Ludowa naprawi krzywdę wielu milionów obywateli, którzy byli pozbawieni możliwości korzystania ze zdobyczy nauki i kultury światowej [...]”²¹.

Ingerencja władz w sprawy oświaty nie była niczym zaskakującym, edukacja należała do jednej z ważniejszych dziedzin życia, w końcu szkolono przyszłych, popierających linię ideologiczną partii, obywateli Polski Ludowej. Dolny Śląsk nie pozostał na uboczu. Prasa donosiła o przeprowadzeniu na terenie województwa wrocławskiego 660 kursów początkowego nauczania, czytamy w „Gazecie Robotniczej”, które zorganizowane zostały przez OKZZ, kuratorium Okręgu Szkolnego prowadziło 237 kursów, do akcji włączyło się także Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Gazeta informuje, że w ramach Tygodnia Oświaty planowano otwarcie na terenie miasta Wrocław 30 kursów, a na terenie całego województwa 130. Do walki zwalczania analfabetyzmu włączył się cały naród, „Głos Nauczycielski” donosił, że z okazji Dnia Kobiet – „my, kobiety wsi Rogawka i Kulkowo, w dniu 8 marca 1949 roku postanawiamy w najbliższym okresie zlikwidować analfabetyzm i razem z kobietami całego świata dążyć do utrzymania pokoju”²². Pomimo prowadzonej walki z ciemnotą i zacofaniem, która była zakrojona na szeroką skalę, niestety władza poniosła

¹⁸ „Życie Warszawy” z dn. 11.11.1949, s. 5.

¹⁹ „Głos Ludu” z dn. 27.01.1949, s. 2.

²⁰ „Dziennik Zachodni” z dn. 13.04.1949, s. 4.

²¹ „Gazeta Robotnicza” z dn. 8.04.1949, s. 4.

²² „Głos Nauczycielski” 1949, nr 8, s. 6 (referat wygłosił p. Piotr Mickiewicz).

kłeskę. Wydawałoby się, że planowane zwycięstwo na rok 1951 spełzało na niczym, choć dane statystyczne pokazywały wyniki bardzo korzystne dla przeprowadzonych działań. Kolejne badania, z 1953 r., ukazały, że w zakładach pracy jest nadal dość sporo osób, które nie legitymowały się posiadaniem świadectwa ukończenia szkoły podstawowej. Władza starała się połączyć politykę oświatową z planami produkcyjnymi. W roku 1950 szkoła zaczęła być postrzegana jako zakład pracy, w którym uczeń powinien brać udział we współzawodnictwie, o czym czytamy m.in. w „Głosie Nauczycielskim”.

Analizując informacje na temat stanu oświaty na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej, trzeba pamiętać, jak trudne to były lata dla Polski. Edukacja polskiego społeczeństwa wówczas nierozzerwalnie była związana z polityką Partii. Mimo ciężkiej sytuacji, uważam, że należy podkreślić pozytywne aspekty działalności prasy. Zwraca uwagę liczba czasopism, które ukazywały się na Ziemiach Zachodnich oraz dużo wiadomości na temat szkolnictwa. Część informacji była zamieszczana w obszernych artykułach, w których dokładnie opisywano działające szkoły, a inne tylko sygnalizowały o utworzeniu bądź otwarciu placówek oświatowych. Poza tym zakłady pracy (np. wspomniany Pafawag) wydawały własną gazetę zakładową, w której znajdowały się wiadomości na temat działającej szkoły.

Odbicie działalności szkół na Dolnym Śląsku miało po części miejsce w prasie ogólnopolskiej. Celem było, w jakiejś mierze, zachęcenie Polaków do przybywania na tereny zachodnie. Reklama odbywała się przez pryzmat rozwoju edukacji. Zagadnienia dotyczące zatrudniania i wykształcenia kadry pedagogicznej oraz wyników nauczania i kształcenia uczniów wymaga weryfikacji, z wykorzystaniem danych statystycznych i materiałów archiwalnych. Informacje zamieszczone w prasie dostarczają jedynie wiadomości cząstkowych.